

PRZESTĘPCZOŚĆ PRZECIWKO ZABYTKOM

CHARAKTERYSTYKA ZAGROZENIA

Piotr Ogrodzki

I. Pojęcie przestępczości przeciwko zabytkom

Przestępczość przeciwko zabytkom nie jest pojęciem czysto prawnym. Zdaniem dr Tadeusza Rydzka¹ zostało ono wprowadzone przede wszystkim na użytek kryminalistyki i kryminologii, w których to naukach należy operować pewnymi kategoriami uogólnień (na podobnych zasadach funkcjonuje, jego zdaniem, pojęcie przestępczości „białych kolnierzyków”). Tadeusz Rydzek do kategorii przestępczości przeciwko zabytkom zaliczył piętnaście rodzajów przestępstw (m.in.: kradzieże, kradzieże z włamaniem, paserstwo, przemyt, oszustwo, rabunek, zabójstwo, fałszerstwo, spekulacja, przekupstwo, łapownictwo). Tę listę należałoby rozszerzyć o czyny karalne wymienione w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

W prawie karnym nie wyodrębniono w oddzielnym rozdziale wszystkich rodzajów przestępstw, których przedmiotem byłyby zabytki. Co prawda artykuł 294 kodeksu karnego wprowadza typy kwalifikowane niektórych przestępstw (kradzież, przywłaszczenie, sprzeniewierzenie, oszustwo, zniszczenie mienia) ze względu przedmiot – „dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury”, ale nigdzie poza kodeksem nie znajdujemy podobnego pojęcia. W związku z tym, należy się obawiać, że ewentualne procesy karne, których podstawą będzie akt oskarżenia oparty na wymienionym artykule mogą przerodzić się w dysputy naukowe co jest, a co nie jest dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury.

Poza kodeksem karnym przepisy penalizujące czyny skierowane przeciwko zabytkom znajdują się w ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (rozdział 12, art. 108-120). W myśl tych przepisów karze podlega między innymi:

- wywóz zabytku bez zezwolenia,
- niszczenie lub uszkodzenie zabytku,
- niesprowadzenie zabytku po terminie ustalonym w pozwoleniu na wywóz,
- uniemożliwianie lub utrudnianie dostępu do zabytku organowi ochrony zabytków, wykonującemu uprawnienia wynikające z ustawy,
- prowadzenie bez pozwolenia albo wbrew warunkom pozwolenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich lub architektonicznych przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków lub ro-

bót budowlanych w jego otoczeniu, lub badań archeologicznych,

- właściciel lub posiadacz zabytku, jeżeli nie zabezpieczył go w należyty sposób przed uszkodzeniem, zniszczeniem, zaginięciem lub kradzieżą,
- osoba, która bez pozwolenia lub wbrew warunkom pozwolenia poszukuje ukrytych lub porzuconych zabytków,
- osoba naruszająca zakazy lub ograniczenia obowiązujące na terenie parku kulturowego lub jego części,
- właściciel lub posiadacz zabytku wpisanego do rejestru lub innego zabytku znajdującego się w wojewódzkiej ewidencji zabytków, który nie powiadomi wojewódzkiego konserwatora zabytków o:

- 1) uszkodzeniu, zniszczeniu, zaginięciu lub kradzieży zabytku niezwłocznie po powzięciu wiadomości o wystąpieniu zdarzenia;
- 2) zagrożeniu dla zabytku niezwłocznie po powzięciu wiadomości o wystąpieniu zagrożenia;
- 3) zmianie miejsca przechowania zabytku ruchomego w terminie miesiąca od dnia nastąpienia tej zmiany;
- 4) zmianach dotyczących stanu prawnego zabytku, nie później niż w terminie miesiąca od dnia ich wystąpienia lub powzięcia o nich wiadomości.

Zarówno w kodeksie karnym jak i w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami brak jest przepisów, które pozwalałyby skutecznie zwalczać fałszerstwa dzieł sztuki. Od wielu lat w dyskusjach antykwariuszy pojawia się sygnalizowanie tego niebezpiecznego zjawiska. Brak odpowiednich przepisów uniemożliwia zatrzymywanie i „zdejmnowanie” z obiegu rynkowego fałszywych dzieł sztuki. Jest to bardzo poważny mankament, który bezwzględnie wykorzystują przestępcy. Nowelizacja ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, która została przygotowana w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego likwiduje tę lukę. Pozostaje mieć nadzieję, że zostanie ona szybko uchwalona przez Sejm.

2. Skala przestępczości przeciwko zabytkom

W porównaniu z okresem wcześniejszym (lat 80.), lata 90. XX w. cechował dynamiczny wzrost tej kategorii przestępstw. W roku 1990 po raz pierwszy liczba przestępstw w tej grupie przekroczyła tysiąc przypadków rocznie.

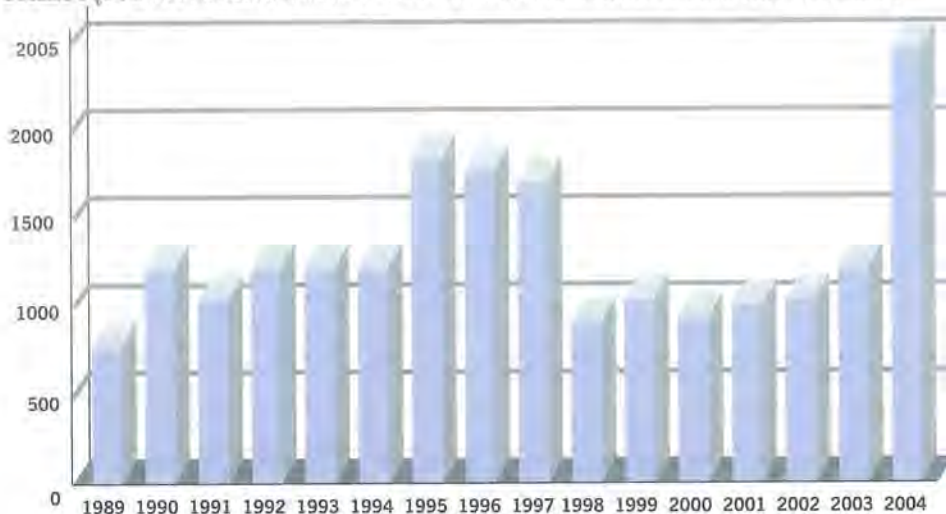
W kolejnych latach nigdy nie spadła poniżej wymienionej liczby. W 1995 r. została przekroczona kolejna „magiczna” bariera tysiąca pięciuset przypadków (1828)². Rok później było ich niewiele mniej (1790). Zdecydowana większość zdarzeń to kradzieże (ponad 90%), które były dokonywane na szkodę obiektów sakralnych: w 1995 r. było ich 1771, a w 1996 – 1745, na drugim miejscu znajdowały się mieszkania prywatne, a dalej takie obiekty, jak: antykwariaty, biblioteki, ośrodki kultury. Na końcu tej listy znalazły się muzea (od 5 do 10 przypadków rocznie)³.

W policyjnych statystykach przestępczość przeciwko zabytkom stanowią ułamek procenta przestępczości przeciwko mieniu – 0.16%. W stosunku do wszystkich przestępstw jest to jeszcze mniejszy ułamek, bowiem się jak się ma około 1000 kradzieży zabytków rocznie, w stosunku do ogromnej liczby przestępstw popełnianych w ciągu roku 2003 – 1 466 643⁴. W tej liczbie ponad 630 000 przypadków stanowiły tylko dwie kategorie przestępstw: kradzież i kradzież z włamaniem

W 2001 r.⁵ stwierdzono 1011 przestępstw skierowanych na zabór zabytków. W tej liczbie 481 przypadków to kradzież z włamaniem, 364 kradzież, 71 uszkodzenie rzeczy, 33 oszustwa, 28 przywłaszczenie rzeczy, 8 przypadków oszustw gospodarczych i 1 przestępstwo przeciwko obowiązkowi celnemu.

W 2002 r. dokonano ogółem 946 przestępstw, czyli o 65 mniej niż stwierdzono w roku 2001. Najbardziej zagrożonymi województwami były małopolskie (154 przypadki), mazowieckie (133) i dolnośląskie (108)⁶. W roku 2003 odnotowano niewielki wzrost przestępczości w stosunku do roku 2002. Łącznie odnotowano 1140 przestępstw. Największe zagrożenie występowało, podobnie jak w roku 2002, na terenie czterech województw: śląskiego, dolnośląskiego, małopolskiego i mazowieckiego. W tym ostatnim przypadku 2/3 zdarzeń przypadło na samą Warszawę.

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że w roku 2004 odnotowano ponad trzykrotny wzrost liczby przestępstw przeciwko zabytkom. Łącznie stwierdzono 2 577 przestępstw, w tym 758 przestępstw zaboru dzieł sztuki plastycznej, rzemiosła artystycznego, pamiątek historycznych, numizmatów i zbiorów filatelistycznych, 1480 przestępstw zaboru materiałów bibliotecznych, wytworów sztuki ludowej i rękodzieła oraz 339 przestępstw dokonanych w celu zaboru przedmiotów kultury religijnej. Policja wyjaśnia, że „tak znaczący



Na wykresie zostały przedstawione przestępstwa przeciwko zabytkom ujawnione przez Policję w latach 1989-2004. W roku 1997 zmieniono system ewidencji tych przestępstw. Trudno w tej chwili ocenić czy gwałtowny spadek odnotowanych przestępstw w 1998 r. wynikał z rzeczywistego spadku, czy był pośrednim skutkiem zmiany systemu ewidencji. Kolejną zmianę w zasadach rejestracji przestępstw przeciwko zabytkom wprowadzono w 2004 r. W jej wyniku udało się bardziej precyzyjnie wskazać te przestępstwa, które dotyczyły zabytków

wzrost liczby przestępstw stwierdzonych w roku 2004 może być konsekwencją nowej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w której ujęto nową klasyfikację zabytków ruchomych, co znalazło odzwierciedlenie w rozszerzeniu kategorii cech przedmiotu w bazie policyjnej” (zamiast jednej kategorii wprowadzono cztery). Sądzę, że w ocenie Policji jest dużo prawdy. Pełniejsze, precyzyjniejsze zdefiniowanie przedmiotu przestępstwa (bardziej czytelne dla funkcjonariuszy przygotowujących zgłoszenia o przestępstwie) spowodowało „wyciągnięcie” z zasobów bazy danych informacji dotyczących różnych kategorii zabytków.

Problem przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom nie jest jednak tak blahy, jak wyglądałoby to tylko z analizy statystycznej. Jest to przykład na to, że przenoszenie wprost danych statystycznych i wyjaśnianie ich z pominięciem innych okoliczności jest niewłaściwe i prowadzi do błędnych wniosków. Po pierwsze – dane policyjne nie odzwierciedlają całego obrazu przestępczości przeciwko zabytkom, a jedynie pokazują ten wycinek, który dotyczy różnych form zaboru mienia (np. dane Komendy Głównej Policji nie uwzględniają tych spraw, które prowadzi Straż Graniczna i Służba Celna).

Po drugie – należy zwrócić uwagę, że tak naprawdę, to nie wiemy dokładnie, jaka jest rzeczywista liczba przypadków przestępczości przeciwko zabytkom. Oficjalnie podawane dane na ten temat są niepełne, a niektóre formy przestępstw w ogóle nie znajdują odzwierciedlenia w statystyce. Najlepiej udokumentowane są kradzieże, ale nawet i tutaj nie ma pewności, co do ich rzeczywistej liczby. Dane, które znamy ze statystyk, to tylko te przypadki, gdzie funkcjonariusze Policji stwierdzili, że głównym celem przestępców był zabór przedmiotów będących zabytkami. Często trudno-

ści z określeniem charakteru strat powodują, że nie można jednoznacznie określić rzeczywistej liczby kradzieży zabytków. Jest to związane bezpośrednio z przyjętymi w Policji zasadami zgłaszania i kwalifikowania danych o czynach w komputerowych bazach danych. Niezależnie od innych dokumentów policjanci wypełniają specjalny formularz zgłoszenia, na podstawie którego zdarzenie rejestruje się jako przestępstwo przeciwko zabytkom. Brak takiego zgłoszenia powoduje, że sprawa jest już inaczej kwalifikowana i znika w wielkiej liczbie przestępstw przeciwko mieniu. Ile jest rocznie takich błędnych kwalifikacji, nie wiadomo.

Znane są również przypadki, w których osoby poszkodowane świadomie nie zgłaszają strat. Bywa i tak, że poszkodowani nie informują organów ścigania, bowiem nie mają świadomości o tym, że stali się ofiarami przestępców. Najczęściej tego typu sytuacje mają miejsce w przypadku przestępstw dokonywanych na szkodę obiektów sakralnych. W jednej z analizowanych w Ośrodku Ochrony Zbiorów Publicznych spraw, na blisko 30 kradzieży, księży nie zgłosili strat w około 40% przypadkach. Tłumaczyli się najczęściej tym, że nie wierzą w skuteczność działania organów ścigania. W wielu przypadkach nie zdawali sobie sprawy z tego, że powierzone ich opiece obiekty poniosły stratę. Tak było, gdy przestępcy kradli poszczególne elementy wyposażenia ołtarzy, np. putta, rozety i inne zabytkowe detale snycerskie.

Niektóre z przestępstw zupełnie wymykają się spod jakichkolwiek danych statystycznych. Najczęściej dotyczy to: fałszerstw dzieł sztuki, nielegalnej penetracji stanowisk archeologicznych, nielegalnego wywozu zabytków, kradzieży detali i dewastacji opuszczonych i nie użytkowanych zabytków nieruchomych.

Na podstawie posiadanych informacji można zaryzykować twierdzenie, że oficjalna statystyka to przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Niemniej nawet oficjalne dane powinny budzić respekt i zastanowienie wśród osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo powierzonych im opiece zabytków. Kilka lat temu Polska, według danych Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej, była na piątym miejscu w Europie, jeśli chodzi o liczbę kradzieży dzieł sztuki. Z ostatnich danych wynika, że zajmujemy szóste miejsce.

3. Wielkość strat

Straty ponoszone w wyniku kradzieży zabytków trzeba oceniać w kilku kategoriach. Jedną z nich (dla wielu podstawową) jest wartość materialna utraconych dzieł sztuki. Straty finansowe są przede wszystkim bardzo bolesne dla poszkodowanych. To, co dla ofiar przestępstw jest stratą, dla złodziei jest zyskiem i nie ludźmy się – głównym motywem ich działania⁷.

Nie ma w Polsce pełnych, oficjalnych danych, w których straty powstające w wyniku przestępczości przeciwko zabytkom byłyby wyrażone w złotych. Niezwykle trudno jednoznacznie oszacować straty. Ten sam przedmiot na przestrzeni kilku lat może mieć znacząco różną wartość rynkową. Z oficjalnych danych Policji wynika, że w 2003 r. utracone zabytki zostały oszacowane na kwotę 12 500 000 zł (około 3 500 000 \$).

Informacje o cenach osiągniętych na aukcjach są bez wątpienia jednym z czynników determinujących działania przestępców. Nawet, jeśli przyjąć założenie, że czarnorynkowa cena dzieł sztuki jest znacznie niższa od tej, jaką można uzyskać na legalnym rynku, to stosunkowo niewielkie ryzyko (ciągle jeszcze słabe zabezpieczenia zwłaszcza w obiektach sakralnych, w mieszkaniach i domach prywatnych kolekcjonerów), ponoszone przez przestępcę w czasie popełniania kradzieży zabytków w pełni mu to rekompensuje.

W wielu przypadkach strat materialnych nie da się dokładnie oszacować. Jak bowiem podejść do zniszczonego stanowiska archeologicznego, skoro nie wiadomo co zostało wydobyte. Czy był to grot kuszy, średniowieczne ostrogi, czy może odkrycie na miarę „skarbu średzkiego,⁸? Jak szacować zniszczenia i kradzieże dokonywane w nie użytkowanych budowlach zabytkowych, skoro nie ma żadnej wiarygodnej dokumentacji rejestrującej ich zasoby.

Dla znacznej części poszkodowanych osób wartość materialna utraconych przedmiotów nie jest jedyną, odczuwalną stratą. Nie mniejsze znacznie, a dla części może nawet i większe, ma wartość emocjonalna, związana z utraconymi przedmiotami. Niektóre dzieła sztuki przekazywane są w rodzinach z pokolenia na pokolenie. W wielu przypadkach rodzinne kolekcje

szczęśliwie przetrwały liczne zawieruchy dziejowe i trudno pojąć ich właścicielom, dlaczego właśnie teraz je tracą. Ofiarami przestępców bardzo często są osoby starsze, dla których sprzedaż wybranych z kolekcji przedmiotów stanowiłaby pełne zabezpieczenie starości. Rzadko kiedy decydują się one jednak na pozbycie nawet pojedynczych dzieł sztuki.

Z zabytkami związane są jednak inne wartości inne niż tylko materialna. Do nich należy zaliczyć wartość historyczną i artystyczną. Wiele przedmiotów to szczególne pamiątki – materialni świadkowie naszej historii. Oceniając w takich kategoriach wartość historyczna może mieć istotne znaczenie dla danej osoby, miasta, regionu czy kraju. Są i takie zabytki w polskich zbiorach, których utratę szacuje się w kategoriach zubożenia światowego dorobku artystycznego. Najcenniejsze zabytki zgromadzone są w muzeach, obiektach sakralnych, bibliotekach i archiwach. Każda strata w tej grupie stanowi uszczuplenie i tak skromnego dziedzictwa narodowego.

Nie można zapomnieć o jeszcze jednym aspekcie przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom. Straconych dzieł sztuki nie można niczym zastąpić. Pieniądże można wydrukować, za inne przedmioty materialne można uzyskać odszkodowanie (o ile było się ubezpieczonym) bądź po prostu kupić je ponownie. Zabytków nie da się zastąpić w tak prosty sposób, są one niepowtarzalne.

4. Najczęstsze formy przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom

• KRADZIEŻE

Zdecydowaną większość odnotowywanych rocznie przestępstw przeciwko zabytkom stanowią kradzieże i kradzieże z włamaniem. W 2002 r. te dwie kategorie przestępstw stanowiły 83% wszystkich ujawnionych przestępstw przeciwko zabytkom. Do najbardziej zagrożonych kategorii obiektów należą mieszkania prywatne i obiekty sakralne. Zdecydowanie najmniejsza liczba kradzieży ma miejsce w muzeach i galeriach. Na kategorie miejsc najbardziej zagrożonych trzeba popatrzeć przez pryzmat wielu czynników, a nie tylko na podstawie prostej statystyki. Szacuje się, że w Polsce mamy ponad 17 000 obiektów sakralnych (muzeów jest zaledwie około 600). Jeżeli zaczniemy porównywać kradzieże zabytków w proporcjach, do liczby obiektów, okaże się, że te kilka kradzieży z muzeów stanowi i tak bardzo znaczący odsetek. Podobnie będzie przy ocenie zagrożenia antykwariatów czy galerii sztuki. (Fot. 1)

Do zagrożonych instytucji należy zaliczyć również biblioteki, a zwłaszcza te, które posiadają zbiory specjalne. Co kilka lat złodzieje przypominają o sobie dyrektorom bibliotek. Sprawa największej kradzieży ostatnich lat kilkudziesięciu książek z Biblioteki Jagielloń-

skiej w Krakowie budzi ciągle emocje i czeka na pełne wyjaśnienie. Można powiedzieć, że w każdym dziesięcioleciu mieliśmy do czynienia z poważnymi kradziejami w bibliotekach.

Jaka jest rzeczywista skala strat spowodowanych przez złodziei trudno powiedzieć, zwłaszcza jeżeli kradzieży dopuści się nieuczciwy pracownik biblioteki. Nie ma obecnie możliwości, by szybko ustalić aktualny stan zasobów magazynowych. W zbiorach liczących setki tysięcy pozycji (przy jednoczesnym braku współczesnych technik inwentaryzacji), odkrycie strat pojedynczych egzemplarzy graniczy z cudem. Podobna do opisywanej sytuacja może mieć również miejsce w największych (pod względem ilości gromadzonych zbiorów) muzeach. Dobrze ilustruje to historia z końca lat 70-tych XX wieku, kiedy nieuczciwy pracownik stolarni Muzeum Narodowego w Krakowie w ciągu roku (do czasu odkrycia kradzieży) wyniósł z magazynu ponad 120 obrazów.

• WANDALIZM

Celowe niszczenie dzieł sztuki ma historię wielowiekową. Pobudki, jakimi kierują się wandyści są najróżniejsze (sprawca uszkodzenia *Piety* Michała Anioła w Bazylice św. Piotra w Rzymie twierdził, że jest nowym Jezusem Chrystusem). Charakterystycznym elementem związanym z działaniem wandyści jest otwartość ich działań. Rzadko kiedy starają się tak działać, by ich poczynania nie zostały zauważone.

Grasujący w latach 70. w Niemczech wandal, który zniszczył kilkanaście obrazów w różnych muzeach (łącznie z obrazami starych mistrzów w monachijskiej Pinakotece), uwielbiał oglądać telewizję, czytać prasę i pasjonować się relacjami o swoich wyczynach.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że polskie galerie sztuki i muzea nie są przygotowane na działania wandyści. Rzadko dokonywane są oceny kolekcji czy sprowadzanych wystaw czasowych pod kątem potencjalnego zagrożenia tą formą przestępczości. Służby ochrony biernie przyglądają się temu, co na ich oczach się dzieje. Tak było np. w Galerii Zachęta, tak było również kilka lat wcześniej w Muzeum Narodowym w Warszawie, kiedy w czasie otwarcia ekspozycji dla zwiedzających wyniesiono, a następnie zniszczono jedną z kompozycji na wystawie *Arx Erotica*. Akty wandalizmu nie dotyczą tylko zabytków ruchomych. Z każdym rokiem wzrasta liczba przypadków wandalizmu dokonywanych na zabytkowych cmentarzach, nie wyłączając wielkich krajowych nekropoli, np. Starych Powązek w Warszawie czy cmentarza Rakowickiego w Krakowie.



1. Obraz Claude Moneta *Wybrzeże w Pourville* należy do jednych z najcenniejszych dzieł sztuki jakie zostały utracone w wyniku kradzieży

W 2004 r. na bytomskim cmentarzu Mater Dolorosa złodzieje skradli jedyną ocalałą figurę kobiety z brązu, która stanowiła część nagrobka Wincentego Pissarka, bytomskiego gorzelnika. Po kilku dniach policja zatrzymała złodziei. Skradzioną figurę, a raczej to co z niej zostało udało się odzyskać. Sprawcy pocięli ją na kawałki, przygotowując do sprzedaży w punktach złomu. Latem 2003 r. miłośnikami zabytków w Bytomiu wstrząsnęła dewastacja grobowca rodu Schwiedernochów połączona z kradzieżą 200-kilogramowej figury *Placzącej matki* z białego marmuru. Po ponad dwóch tygodniach odnaleziono arcydzieło ukryte pod brezentem na opuszczonym podwórku w centrum miasta. Pomogła nagroda za pomoc w odzyskaniu zabytku. Rzeźba nie wróciła już na cmentarz. Została wystawiona w muzeum. (Fot. 2 – Fot. 3)

Wandalizm jest jedną ze słabo udokumentowanych i rozpoznanych form przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom. Przypadki wandalizmu dotyczą przede wszystkim zabytkowe cmentarze, stanowiska archeologiczne, kolekcje państwowe oraz obiekty sakralne i ich zabytkowe wyposażenie. W skrajnej postaci wandalizm, w tym ostatnim przypadku, przybiera formę podpalenia.

• ZNISZCZENIE OBIEKTÓW NA SKUTEK PODPALEŃ

Z analizy pożarów obiektów zabytkowych wynika, że w blisko 50% przypadków mamy do czynienia z umyślnymi podpaleniami. W sposób szczególnie zagrożone są obiekty sakralne, a zwłaszcza zabytkowe kościoły drewniane. Pożar jest o tyle niebezpieczny, że wszystko niszczy bezpowrotnie. Ginią zarówno zabytki nieruchome, jak i stanowiące ich wyposażenie dzieła sztuki. Rzadko udaje się ustalić sprawców podpalenia. (Fot. 4, 5, 6)

Podpalenia nie dotyczą tylko obiektów sakralnych, w przypadku których motywacji działania sprawców poszukuje się w ruchach różnych sekt, ale również i innych zabytków



2. Nagrobek na bytomskim cmentarzu Mater Dolorosa



3. Tylko tyle pozostało ze wspaniałej rzeźby

(często określanych jako „niewygodne dla właścicieli, użytkowników czy inwestorów”). Specjaliści są przekonani, że część podpaleń jest skutkiem zacierania śladów przez przestępców, którzy wcześniej dopuścili się kradzieży. Jest to prawdopodobne, niemniej konkretne przypadki takich zdarzeń nie są dobrze udokumentowane w literaturze tematu.

W porównaniu z innymi formami działań przestępczych ta grupa czynów kryminalnych nie jest zbyt liczna, jednak straty, jakie czasami powstają, zwłaszcza w przypadku obiektów sakralnych, są ogromne. Niezmiernie rzadko udaje się ustalić sprawców podpalenia, to niestety kolejna prawidłowość w tej grupie przestępstw.

• NIELEGALNY WYWÓZ DÓBR KULTURY

Wywóz dóbr kultury jest zakazany. Tak stanowiły do października 2003 roku przepisy ustawy o ochronie dóbr kultury. Nowe przepisy zawarte w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zmieniły całkowicie te zasady. Obecnie regułą jest zgoda na wywóz. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, kiedy wywóz zabytku mógłby doprowadzić do uszczerbku w polskim dziedzictwie kulturowym, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie wydaje pozwolenia na wywóz zabytku za granicę na stałe. W ubiegłym roku decyzja odmowna dotyczyła 37 zabytków (4.2% wszystkich zgłoszonych do wywozu zabytków).

Zgodnie z polskimi przepisami celnymi Służby Celne i Graniczne dokonują zatrzymań przedmiotów zabytkowych, które są nielegalnie do Polski przywożone (bez wymaganych deklaracji celnych) oraz tych, które są nielegalnie wywożone (bez wymaganego pozwolenia). Bardzo charakterystyczny jest rozkład dokonywanych przez służby celne i graniczne zatrzymań. Nielegalny przywóz najczęściej odbywa się na wschodnich przejściach granicznych, a nielegalny wywóz na zachodnich, północnych i lotniczych przejściach granicznych. (Fot. 7)

O tym jak duże gabarytowo dobra kultury mogą zostać nielegalnie wywiezione najlepiej świadczy przypadek wywozu do Niemiec dwóch zabytkowych kopuł pancernych do działek 50 mm, które zostały zdemontowane z wież mostu kolejowego na rzece Pasłęce w Tomarynach, gmina Gierzwald. Obie kopuły zostały odnalezione przez Muzeum Wojska Polskiego w Militärhistorischen Museum w Dreźnie.

Wśród przedmiotów ujawnianych przez celników i funkcjonariuszy straży granicznej stosunkowo rzadko znajdują się zabytki pochodzące z kradzieży. Nie znaczy to, że skradzione dzieła sztuki nie opuszczają granic Polski. Przeciwnie, należy sądzić, że najcenniejsze kradzione są właśnie w celu wywiezienia za granicę i sprzedania ze znacznym zyskiem. O prawdziwości tej tezy świadczą liczne przypadki odnalezienia skradzionych dzieł sztuki poza granicami Polski, często po wielu latach od ich kradzieży.

W listopadzie 1989 r. złodzieje dokonali włamania do Muzeum im. Adama Mickiewicza w Śmielowie (Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu). Podczas blisko godzinnej wizyty w muzeum spenetrowali wszystkie sale ekspozycyjne i wybrali osiem obrazów artystów zachodnioeuropejskich tworzących

od XVII do XIX w. Złodzieje czuli się tak pewnie, że pomimo stosunkowo niewielkich gabarytów obrazów nie zabrali ich razem z ramami, tylko dokonali demontażu płócien, a ramy pozostawili na miejscu. Spośród ośmiu skradzionych obrazów odzyskano do tej pory pięć, w trzech różnych krajach. Dwa lata po kradzieży, w 1991 r., pierwszy obraz wypłynął w Berlinie (*Krajobraz włoski z akweduktem* – XIX wiecznego artysty Franza Ludwiga Catela. Dwa kolejne pojawiły się w Hadze w 1993 roku – *Krajobraz z pasterzami i bydłem* Adriana van de Velde (XVII w.) oraz *Dojenie krowy* Hendrika Mommersa (XVII w.). Odzyskano je dzięki uczciwości holenderskiego eksperta, do którego posiadacz obrazów wystąpił o wydanie opinii dotyczącej obrazów. Rzeczoznawca rozpoznał obrazy jako skradzione w Polsce i zgłosił je polskiej ambasadzie, która powiadomiła Ministerstwo Kultury. Dzięki dokładnym danym zawartym w prowadzonym przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych katalogu skradzionych i zaginionych dóbr kultury, udało się przygotować odpowiednie zgłoszenie i za pośrednictwem INTERPOL-u zatrzymać obrazy. Ostatnie dwa (jak dotychczas) zostały odnalezione w Wiedniu w roku 1997. Wszystkie pięć odnalezionych obrazów, z większymi lub mniejszymi perypetiami powróciło do kraju (w Holandii sprawa przed tamtejszym sądem trwała prawie 3 lata).

Przypadek śmielowski pokazuje, jak obrazy skradzione w czasie jednego przestępstwa mogą krążyć po Europie. W tej sprawie jest jeszcze jeden bardzo istotny aspekt – część obrazów próbowano sprzedać w tych krajach, skąd pochodzili ich twórcy. Nie jest to przypadek. Prawidłowość zaobserwowana na rynkach antykwarycznych jest taka, że najkorzystniejszą cenę można uzyskać tam, skąd pochodzi artysta, który stworzył dane dzieło. W wielu przypadkach ta reguła się sprawdza.

W ostatnich latach daje się zauważyć tendencja spadkowa w wykrywalności nielegalnego wywozu. W roku 1999 dokonano wykrycia 33 prób nielegalnego wywozu, w roku 2000 – 21, a w 2001 r. – 10⁹. W tych samych latach dokonano zatrzymania odpowiednio 628 przedmiotów w 1999 r., 184 w 2000 r. i 1373 w 2001 r. (w tej liczbie zatrzymano w 2 sprawach 1328 znaczków pocztowych i skarbowych, kopert pierwszego dnia obiegu).

Z dniem 1 maja 2004 roku na polskich granicach organizacja odpraw uległa całkowitej zmianie. Obowiązki związane z odprawą na granicach z państwami członkowskimi Unii Europejskiej przejęła Straż Graniczna. W 2004 funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali w 40 zajęciach około



7. Każdy sposób jest dobry by nielegalnie wywieźć zabytki



4-5-6.
Kościół w
Czarnowąsach
przed i po pożarze.
Z cennego
wyposażenia
kościola w
Czarnowąsach
pozostało niewiele

1500 zabytkowych przedmiotów. W jednym przypadku zatrzymano kolekcję 886 znaczków, a w innym 370 monet. Wysoką skuteczność, jeśli chodzi o wykrywanie prób nielegalnego wywozu zabytków, wykazują przejścia graniczne na lotniskach międzynarodowych. Ułatwiona kontrola bagażu i ograniczone możliwości ukrycia przedmiotów nielegalnie wywożonych, przy jednocześniej wysokiej sprawności funkcjonariuszy dają pozytywne efekty.

Na zewnętrznych granicach Unii (przejścia z Ukrainą i Białorusią) pracują służby celne. W maju zaczęły również obowiązywać nowe rodzaje dokumentów wywozowych. W tym zakresie polskie prawo zostało dostosowane do rozwiązań unijnych.

Zdaniem celników na dotychczasową niską skuteczność ochrony zabytków przed nielegalnym wywozem miały wpływ dwa zjawiska: brak dostatecznej kontroli nad zabytkami, które zostały legalnie wywiezione za granicę (wywóz czasowy) i nie wróciły z powrotem oraz brak szybkiego przekazywania za granicę informacji o utraczonych i poszukiwanych dziełach sztuki w takiej formie, by była możliwa ich precyzyjna identyfikacja oraz udaremnienie ich wywozu z kraju.

Z materiału przekazanego w 2002 r. przez Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków¹⁰ wynikało jednak, że służby konserwatorskie sprawują wystarczającą kontrolę nad terminowym powrotem dóbr kultury wywiezionych z Polski na podstawie pozwoleń na czasowy wywóz zabytków. Brak potwierdzenia ich przywozu był sporadyczny – 0,3% wydanych pozwoleń. Również druga uwaga sformułowana przez Służby Celne jest już nieaktualna. W czerwcu 2005 r. w Internecie został udostępniony krajowy wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Każda osoba mająca dostęp do Internetu (również celnicy, Straż Graniczna czy Policja) może sprawdzić czy dany przedmiot nie pochodzi z przestępstwa.

• TERRORYZM

Muzea rzadko stawały się bezpośrednim celem ataków terrorystycznych, niemniej takie zdarzenia miały w przeszłości miejsce. Celem ataków terrorystycznych bywają obiekty i instytucje, które zapewnią odpowiedni rozgłos medialny. Dokonywane akty terrorystyczne mają zwrócić uwagę opinii publicznej na cele, jakie chcą osiągnąć zamachowcy, a przede wszystkim skompromitować i wykazać nieskuteczność określonej władzy politycznej.

W Egipcie kilkakrotnie dokonywano zamachów na kompleksy zabytków i muzea, w trakcie których, mordowano zagranicznych turystów. Intencją zamachowców było doprowadzenie do osłabienia władzy poprzez wpływ na stan gospodarki, której jednym z istotnych źródeł przychodu jest turystyka. Liczono również, że rządy państw, których obywatele zostali poszkodowani osłabią kontakty z władzami egipskimi.

W National Gallery w Londynie w czasach największego napięcia Irlandzka Armia Republikańska kilkakrotnie podkładała bomby zapalające. Cel działania był podobny – zwiększyć uczucie niepewności obywateli, odstraszyć turystów, wprowadzić element chaosu. Straty, jakie mogły spowodować bomby zapalające w tak znakomitej kolekcji obrazów, będącej w posiadaniu National Gallery, zamachowców nie interesowały.

Nie przejmowali się również dziełami sztuki terroryści, którzy podłożyli ładunki wybuchowe w pobliżu Galerii Uffizi we Florencji. Wybuch uszkodził jedno ze skrzydeł budynku, zniszczył bezpowrotnie kilka obrazów, a kilka innych poważnie uszkodził.

XXI w. rozpoczął się od spektakularnego ataku na World Trade Center w Nowym Jorku. Przy ogromnej liczbie osób, które zginęły w tym bestialskim terrorystycznym ataku, zniszczenie kilku galerii sztuki wraz z ich cennymi zbiorami wydaje się mało znaczące.



Czy muzea polskie i inne instytucje gromadzące zbiory narodowe mogą czuć się wolne od tego rodzaju zagrożeń? Nikt odpowiedzialny nie jest w stanie jednoznacznie stwierdzić, że żadnego zagrożenia nie ma. Zagrożenie terroryzmem powinno być rozważane indywidualnie. Bardzo poważnie do tego niebezpieczeństwa powinny podchodzić największe muzea i obiekty sakralne, które w powszechnym odczuciu postrzegane są jako skarbnice dzieł kultury narodowej. Nie można zapominać, że głównym celem terrorystów jest zaatakowanie miejsc, których zniszczenie lub uszkodzenie będzie traktowane jako atak na państwo. Zaangażowanie Polski w misję w Iraku dodatkowo zwiększa ryzyko ataku terrorystycznego. Polacy znani są z przywiązania do tradycji i swojej historii. Atak na takie miejsce jak Zamek Królewski w Warszawie, Zamek Królewski na Wawelu w Krakowie czy Klasztor OO Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie miałby bardzo głęboki oddźwięk.

W tym roku, w czasie trwania jednej z wystaw międzynarodowych, służby otrzymały informacje o bardzo prawdopodobnym ataku na wystawiane dzieła. Miał być on skutkiem konfliktu w państwie, które wypożyczyło eksponaty. Posunięto się wprost do szantażu – jeśli warunki, które przestępcy przedstawili nie zostaną spełnione to dzieła sztuki, wystawione w Polsce zostaną zniszczone. Zagrożenie było bardzo poważne. Nadzwyczajna mobilizacja sił i środków tak ze strony organizatora wystawy, jak i wsparcie Policji obniżyły ryzyko.



8. Rzeźba Adolfo Wildta została skradziona przy użyciu ciężkiego sprzętu budowlanego

5. Inne formy przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom

• KRADZIEŻE ELEMENTÓW ARCHITEKTONICZNYCH, WYPOSAŻENIA WNĘTRZ I MAŁEJ ARCHITEKTURY POŁĄCZONE ZE ZNISZCZENIEM ZABYTKU

Kradzieże detali architektonicznych i wyposażenia wnętrz są stosunkowo nowym zjawiskiem. Charakter masowy przybrało na początku lat 90. Zapotrzebowanie na tego typu elementy przeznaczone do wyposażenia wnętrz czy otoczenia nowoczesnych budynków stworzyło zagrożenie dla zabytków nieruchomych, a szczególnie tych pozbawionych stałej opieki i nadzoru. Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków nie mają możliwości systematycznej kontroli wszystkich obiektów wpisanych do rejestru zabytków, a tym samym podlegających ochronie. Korzystają z tego złodzieje, których lupem padają kolumny, portale, zabytkowe pompy, kominki, tarcze herbowe, gazony, rzeźby ogrodowe – jednym słowem wszystko, co można ruszyć z miejsca¹¹.

W województwie warmińsko-mazurskim skradziono z wyspy pomnik (rzeźbę) włoskiego artysty o wadze 1,5 tony. Do kradzieży został użyty ciężki sprzęt budowlany – dźwig z wysięgnikiem! (Fot. 8)

Straty, jakie powstają w przypadku tego typu kradzieży są podwójne. Z jednej strony skradzione elementy przedstawiają określoną wartość materialną (a nieraz także i artystyczną i historyczną), z drugiej strony – zniszczeniu ulega zbytek nieruchomy i powstają bardzo wysokie koszty przywrócenia go do stanu pierwotnego. W niektórych przypadkach koszty, jakie powstają w wyniku zniszczeń spowodowanych przez złodziei przewyższają wielokrotnie wartość samego skradzionego elementu.

• KRADZIEŻE Z KAPLICZEK I CMENARTARZY

Systematycznie notuje się kradzieże zabytków z kapliczek i cmentarzy. Giną zabytkowe płyty nagrobne, rzeźby, elementy małej architektury. Z przydrożnych kapliczek giną zabytki w takim tempie, że czasami służby konserwatorskie nie są w stanie nadążyć z przesyłaniem informacji o kolejnych stratach. W przypadku tych kradzieży charakterystycznymi elementami są: bardzo słaba dokumentacja strat (a w przypadku cmentarzy czasami żadna), bardzo duża zwłoka w powiadamianiu organów ścigania o zdarzeniu (czas między kradzieżą, wykryciem i powiadomieniem) lub nawet brak zgłoszeń o kradzieży.

Ktoś może powiedzieć, że kradzieże w przydrożnych kapliczkach to mała strata. Nic bardziej błędnego. Jako przykład niech posłuży kradzież dokonana jesienią 2001 r. w Woli Drwińskiej, skąd zagrabiono pochodzącą z XIV w. rzeźbę Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Z raportu policyjnego wynika, że kapliczka zamykana była tylko „na klamkę”. Na miejscu nie zabezpieczono żadnych śladów, bowiem mieszkańcy po stwierdzeniu kradzieży posprzątały wnętrze, by odprawić nabożeństwo różańcowe. (Fot. 9)

• DEWASTACJA I ZNISZCZENIA STANOWISK ARCHEOLOGICZNYCH ORAZ PROWADZENIE PRAC POSZUKIWAWCZYCH BEZ ZEZWOLENIA.

Ten problem badają już od kilku lat służby konserwatorskie. Jego skala tak naprawdę nie jest do końca znana. Pracownicy wojewódzkich urzędów ochrony zabytków i ich delegatur nie są w stanie sprawdzić wszystkich zarejestrowanych stanowisk archeologicznych. Z danych Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków¹² wynika, że do rejestru zabytków wpisanych jest 7 314 stanowisk archeologicznych (zewidencjonowanych stanowisk archeologicznych jest znacznie więcej – 375 315).

Z danych przesłanych w 2001 r. z 32 Oddziałów i Delegatur Służby Ochrony Zabytków wynika, że w ostatnich latach odkryto 18 przypadków nielegalnej penetracji stanowisk archeologicznych. Już samo działanie tego typu jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. Zatrzymanie odkrytych przez poszukiwaczy przedmiotów pochodzących z nielegalnych wykopaliśk jest występkiem. Niestety, z przykrością należy stwierdzić, że nawet w przypadku zatrzymania sprawcy przestępstw nie są karani, bowiem umarzone są postępowania z powodu „znikomego społecznego niebezpieczeństwa czynu”. Takie



9. Madonna z Woli Drwińskiej. Średniowieczna rzeźba skradziona z kapliczki przydrożnej

kwalifikowanie zdarzeń świadczy o słabym zrozumieniu istoty ochrony stanowisk archeologicznych przez prokuratorów.

Największym problemem, obok samego zniszczenia stanowiska archeologicznego, jest brak informacji o zabranych ze stanowisk przedmiotach.

Następstwem tego stanu jest swobodny handel zabytkami archeologicznymi. Oferty takie można znaleźć bez trudu w Internecie. Publikacji zachęcających do prowadzenia „poszukiwań ukrytych skarbów” również nie brakuje. (Fot. 10)

• FAŁSZERSTWA DZIEŁ SZTUKI I HANDEL NIMI

Mimo, iż w specjalistycznych czasopiśmie poświęconych rynkowi sztuki często można znaleźć opisy fałszywych dzieł sztuki wprowadzanych na rynek, to nieznanne są

nam sprawy karne przeciwko osobom wpuszczającym do obiegu fałszyfikat, choć działania takie mają wszelkie znamiona oszustwa i są ścigane z urzędu, a nie z oskarżenia prywatnego. Dla porównania we Włoszech co roku rekwiruje się ponad 3 000 fałszyfikatów.

Fałszyfikaty pojawiają się zarówno na czarnym rynku, w handlu bazarowym, jak również i na oficjalnym rynku dziełami sztuki. Kilka lat temu w czasopiśmie *Art&Business* opublikowano list polskiego malarza, Jerzego Dudy-Gracza, w którym artysta stwierdza, że jeden z domów aukcyjnych sprzedał pracę, która miałaby być jego dziełem, a która nim absolutnie nie jest.

Artysta w liście dziwił się, jak to było w ogóle możliwe, by „tego knota” można było uznać za jego pracę?

28 października 2004 r. na aukcję sztuki współczesnej w Domu Aukcyjnym „Agra-Art” w Warszawie trafiły dwie prace na papierze Stasysa Eidrigeivoiusa. Jedną sprzedano za 800 zł, drugą za 1600 zł. Poproszony przez właścicielkę krakowskiej galerii Artemis autor (nabywcy rysunków w Agrze poprosili ją o potwierdzenie autentyczności) po sprawdzeniu strony internetowej Agry nie mógł uwierzyć w to co zobaczył – ktoś posłużył się jego grafikami ilustrującymi poezję Miłosza, które wydano w stu egzemplarzach! Według Agry kupiono je cztery lata temu na aukcji w Desie-Unicum w Warszawie. Ekspert Maryla Sitkowska, kustosz zbiorów ASP w Warszawie, nie miała wątpliwości, że to oryginalne prace Stasysa i były reproduktowane w katalogu Desy-Unicum¹³. (Fot. 11)

W 2003 r. rozpoczęła się rozprawa wytoczona przez kolekcjonera domowi aukcyjne-



10. Niszczenie stanowisk archeologicznych to nasilający się proceder



11. Od czasów faszera Hana van Megerena minęło już wiele lat, ale eksperci w swoich ocenach mylą się tak samo często jak kilkadziesiąt lat wcześniej uznając falsyfikaty za oryginały



12. Sąd skazał antykwariusza za paserstwo, który skupował i sprzedawał stare mapy bez zachowania należytej staranności działania

mu. Jej powodem jest sprzedaż (zdaniem kolekcjonera) fałszywego obrazu. Witold Zaraska w marcu 2002 r. podczas licytacji w stołecznym Domu Aukcyjnym „Agra-Art” kupił kilka płócien. Wśród nich znalazło się płótno Władysława Maleckiego *Pejzaż z oddziałem powstańczym* z 1874 r. Zaraska zapłacił za niego 155 tys. zł, licytując z ceny wywoławczej 80 tys. zł. Po pewnym czasie zlecił zinventaryzowanie obrazów ze swojej kolekcji historykowi sztuki Adamowi Konopackiemu. Ten, badając przypisywane Maleckiemu dzieło, uznał, że ma ono wysoką wartość artystyczną, ale miał wątpliwości, czy jest autentyczne. Konopacki zakwestionował podpis autora obrazu oraz fragmenty malowidła. W rezultacie kolekcjoner zlecił badania, które wykonano na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na ich podstawie dwoje konserwatorów sztuki uznało, że obraz jest fałszywy¹⁴. Odmiennego zdania jest Dom Aukcyjny, który twierdzi, że rok wcześniej, kiedy obraz sprzedawany był na aukcji w Niemczech nikt nie kwestionował jego autentyczności, choć badało go dwóch historyków sztuki i konserwator. Spór rozstrzygnie sąd.

Zdarza się, że jeden antykwariat odmawia przyjęcia dzieła sztuki twierdząc, że jest to falsyfikat, a inny po jakimś czasie sprzedaje ten sam obiekt jako autentyczny? Błąd antykwariuszy czy celowe działanie? Poważna dyskusja na temat fałszerstw i ich negatywnego oddziaływania na rynek sztuki toczyła się na początku 2001 r. Zostały wówczas sformułowane propozycje stworzenia wspólnego ciała eksperckiego, którego decyzje byłyby w sprawach orzekania autentyczności ostateczne i którego opinii poddawaliby się antykwariusze powołujący taką wspólną komisję. Coraz liczniejsze informacje o fałszywych dziełach sztuki wskazują, że niewiele się zmienia w trybie dokonywania ocen autentyczności. Być może wprowadzenie do ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami fałszerstwa jako czynu karalnego zmieni tę patową sytuację.

• PASERSTWO

Paserstwo nieodłącznie wiąże się z obrotom skradzionym towarem. Zabytki w tym zakresie nie różnią się niczym od innych przedmiotów. Ważne, by można je było szybko sprzedać. Obrót skradzionymi przedmiotami jest naturalną konsekwencją ich kradzieży. Przecież, w głównej mierze właśnie po to dokonuje się przestępstw, by zagrabione przedmioty móc sprzedać. Obrót kradzionymi zabytkami odbywa się zarówno na czarnym rynku, jak i oficjalnym rynku sztuki. Nie należą do rzadkości sytuacje, w których obok bezpośrednich sprawców na ławie oskarżonych zasiadają antykwariusze oskarżeni o paserstwo.

W jednej z największych spraw kryminalnych lat 90. (kilkuosobowa grupa została oskarżona o dokonanie ponad 30 kradzieży z kościołów) przestępcy sprzedawali swoje zdobycze przede wszystkim w antykwariatach Warszawy i Krakowa. W pojedynczych przypadkach kierowali się na bazy, żeby tam upłynnić swoje zdobycze.

W grudniu 2001 r. zapadł wyrok na złodzieja (i wandalę w jednej osobie), który wyciął i ukrał z zabytkowych atlasów mapy oraz antykwariusza, który je skupował. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom, że na tym polega handel, by kupować to, co klienci przynoszą. Zdaniem sądu antykwariusz musi patrzeć i analizować okoliczności, w jakich trafiają do niego poszczególne dzieła, jak również zwracać mogą na to, jakie to są dzieła (w omawianym przypadku widać było wyraźnie świeże linie cięcia). (Fot. 12)

W uzasadnieniu sąd żałował, że zostały zniesione koncesje na prowadzenie handlu zabytkami, bowiem dla osób, które działają z naruszeniem zasad etyki, jaka winna towarzyszyć temu zawodowi, dodatkową karą powinien być bezwzględny zakaz prowadzenia podobnej działalności w przyszłości.

Myślę, że ta krótka charakterystyka przestępczości skierowanej przeciwko dziedzictwu kulturowemu wyraźnie pokazuje, jak rozległą problematyką mamy do czynienia. Z przedsta-

wionych faktów wyraźnie rysuje się bardzo złożona postać problemu, który nazywamy *przestępczością przeciwko zabytkom*. Jasno widać, że ujawniane zdarzenia stanowią niejako wierzchołek góry lodowej, podczas gdy wiele form działania przestępców nie znajduje odzwierciedlenia w oficjalnych statystykach, ginąc w ogólnej masie przestępczości, lub w ogóle nie będąc odnotowanymi. Nad tymi faktami powinni zastanowić się wszyscy włączeni w system ścigania, zwalczania i zapobiegania przestępczości przeciwko zabytkom.

¹⁴ Rydzek T., *Kryminalistyczno – kryminalogiczne aspekty kradzieży dóbr kultury w Polsce w latach 1946-1977*, s. 14. W swoje książce autor posługuje się pojęciem „przestępczości przeciwko dobrom kultury”, co było zgodne z obowiązującą w latach 1962-2003 ustawą o ochronie dóbr kultury. Nowa ustawa wprowadziła w miejsce dobra kultury węższe pojęcie – zabytku.

¹⁵ W tym roku według danych Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej (INTERPOL) Polska znalazła się na piątym miejscu w Europie pod względem liczby kradzieży dzieł sztuki.

¹⁶ Nie można wprost zestawiać danych dotyczących ujawnionych przestępstw w obiektach sakralnych i muzeach. Należy pamiętać, jakie są relacje ilościowe w obu tych grupach – kościołów jest około 17 000, a muzeów 600.

¹⁷ Dane statystyczne według informacji opracowanej przez Wydział Prasowy Komendy Głównej Policji.

¹⁸ Informacja nt. stanu zagrożenia przestępczością skierowaną przeciwko dobrom kultury w latach 1999-2001 opracowana w Biurze Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji.

¹⁹ Dane z informacji opracowanej przez Biuro Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji.

²⁰ Jako naprawdę marginalne można uznać te kradzieże, w których motyw ekonomiczny nie grał głównej roli. Kierowanie się takimi motywami, jak np. pasja kolekcjonerska czy zemsta należą do niezwykle rzadkich przypadków.

²¹ W trakcie prac budowlanych w Środzie Śląskiej, pod koniec lat 80. XX w., w gruzie wywozonym z wykopów odkryto średnio-wieczne książęce klejnoty – złota korona, zapony, pas, srebrne i złote monety. Zanim teren został zabezpieczony ogromna część skarbu została już rozkradzona. Część przedmiotów do dzisiaj jeszcze jest poszukiwana.

²² Informacja Biura Statystyki Celnej i Analiz Głównego Urzędu Cel z marca 2002 r.

²³ *Ochrona dziedzictwa kulturalnego przed nielegalnym wywozem dóbr kultury* – opracowanie wykonane w Urzędzie Generalnego Konserwatora Zabytków, Warszawa, luty 2002.

²⁴ Jedną z grup przestępczych zatrzymano kilka lat temu na Dolnym Śląsku miała na swoim koncie kilkadziesiąt ograbionych obiektów. Jej łupem padło wszystko, co można było poruszyć. W jednym przypadku nie mogąc zabrać całej rzeźby, odciął fragment i planowała powrót w kolejnych dniach po pozostałe części rzeźb.

²⁵ Pismo z dn. 18.03.2002, L. dz. ODZ-D/446/32/02

²⁶ *Gazeta Wyborcza* nr 284, wydanie waw z dnia 04/12/2004 – 05/12/2004 KULTURA, s. 8

²⁷ *Gazeta Stołeczna* nr 226, wydanie waw z dnia 27/09/2003 – 28/09/2003 MIASTO, s. 5